Nr. 8 - 9. — Kraków 15. września 1927. — Rok II.

NASZ GŁOS

ORGAN ORGANIZACJI MONARCHISTYCZNEJ
WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, UL. MIKOŁAJSKA 20. TEL. 2251.

Czy to prawda?

Nikt o Polskę, jako o Polskę, krwi przelewać nie chciał — oto słowa Marszałka Piłsudskiego, wyyowiedziane w dniu 7-go sierpnia b. r. w Kaliszu między tymi strasznymi prawdami, które odsłonił jako najohydniejsze rany, by się nie zabliźniły błoną podłości.

I **zgroza** przejąć musi każdego prawego Polaka, gdy z ust najmiarodajniejszych padają słowa, odsłaniające podłość jednostek wtedy, gdy Polskę budowano. Czy tylko to prawda, że rzeczywiście znaleźli się nowi Braniccy, Potoccy, Sułkowscy?, że odżyły przekupstwa i zdrady w postaci nowoczesnej, jako . . agentury . . . płatne!

Tak! Ani jednego słowa, jako prawdy, z mowy Marszałka nie można zachwiać. Straszne to słowa a bardzo bolesne dlatego, że wypowiedziane przez człowieka, który jeden, jedyny, ma dowody prawdziwości słów swoich i tyle żołnierskiej odwagi, że rzucił cywilom całego państwa **memento** — jak dla Ojczyzny „pracować“ nie wolno, jak społeczeństwa nie należy niszczyć i rujnować tego, co serdeczną krwią polskiego żołnierza od wrogów wydartem zostało dla wolności Narodu. **Przemówił Mar-**

szałek Polski tak, jak przemawia jedynie KRÓL do Narodu, jak przemawiał nieustraszony Skarga do Wielmożów dawnej Polski!

Czy to prawda? **Tak!** Dowodem podział społeczeństwa na dwie sobie wrogie części za i przeciw Marszałkowi, bo nic tak nie kłuje jak prawda, nic tak do zemsty nie pobudza jak zdemaskowanie! Wdzięczność za słowa prawdy, zwyciężyć musi!

Zdemaskowani zdrajcy i dorobkiewicze, gdzie i jak mogą, burzą tą miłość, jaką winna Polska człowiekowi, co umiał zdobyć jej wolność i w niepodległości Naród chce utrzymać. Czy im się to uda? Bardzo wątpimy. Lepiej uderzyć się z pokorą w piersi i przyznać do winy z mocnem postanowieniem poprawy, jak grzeszyć zemstą i trwać w dawnych błędach zdrady, okradania państwa i obywateli, — iść w ślady Chmielnickich i Zebrzydowskich i zemstą za prawdę niszczyć dopiero co zmartwychwstałą Ojczyznę.

Dziś, kiedy już 13 lat upłynęło od chwili wybuchu wojny światowej, chełpić się (Hieronim hr Tarnowski w otwartym liście do Marszałka Piłsudskiego z 11/8 br. Dodatek do Nru 123 PRO PATRIA) służeniem w obcym mundurze . . . za Polskę, i nazywać to jeszcze . . . . **Golgotą!**, a więc porównywać to z męką Chrystusa Pana, jest więcej jak bezczelnością! Męka Chrystusa **była męką ponad wszelkie męki świata** i bezprzykładnem bezinteresownem poświęceniem za wszystkie narody świata w swej wielkości tak potężnem, że z żadną męką ludzi do porównania się nie nadaje.

Gdzie prawda? Prawdą jest, że poza dzisiejszym Marszałkiem nikt z „poważnych w Narodzie“ nie myślał wystąpić do walki o Polskę, jako o Polskę! Możni stali pod hasłem . . Przy Tobie Najjaśniejszy Panie . . . , średnia i najniższa warstwa narodu szła z musu w szeregi zaborcze i to rozrzucona po różnych armjach, **jedynie legjonom przyświecała twórcza myśl polska, jedynie** Marszałek był tym, co nie na kompromisach i nie na materjalnych i nie na osobistych korzyściach opierał bezwzględną walkę o Polskę, jako o Polskę!

Służba w armjach zaborczych w dobrym mundurze a i na

dobrym chlebie nie da się nigdy porównać ze służbą w legjonach! I tutaj jest nieśmiertelna sława Marszałka, że potrafił w inteligencji wyrobić przekonanie służby jedynie dla Polski i jedynie dla niej przelewania krwi, że dla Polski, jako dla Polski, potrafił wzbudzić zapał w młodzieży i najgorszym, bo wybrakowanym przez zaborców materjałem zapełnić i ku chwale poprowadzić te łachmanami okryte kadry, co je nazwano legjonami, i co poszli krew przelewać za Polskę, dla Polski! A jeżeli w łachmanach, wszami i głodem jedynie wyposażeni, wytrwali przy Marszałku, jako przy swym ukochanym dziadku, to w sercach ich, — wbrew ich ojcom nawet — musiały się wzbudzić wiara i miłość ta, co zrodziła w nich tęsknotę za tą słodyczą, jaką śmierć jest za Ojczyznę, za Polskę, więc, dla Polski!

A kiedy krew serdeczna tych „straceńców“ się lała, panowie magnaci i ci, co dziś za słowa prawdy się burzą, nie o legjonach myśleli, ale cieszyli się obietnicą trzech „Kajzerów“. I trzeba było dopiero Brześcia, by zrozumieli i pojęli to, co Marszałek czuł przed Brześciem, by wreszcie pod grozą ogółu pomyśleli o krwi za Polskę, jako o Polskę, by zrucili obce mundury i polskie przywdziali łachmany, by poczuli się Polakami! A jeżeli dziś nie **od Gdańska po Kijów** brzmi nasz hymn narodowy, kto temu winien? **Jedynie . . . tyły!**

Kijów i Warszawa — to ta chwila, to nie mogąca już wrócić sposobność dla p. Hieronima Tarnowskiego, któremu:

— nawet dla własnej Ojczyzny życie narażać nie jest łatwo — i wielu mu podobnym spóźnionym „ochotnikom“ lania krwi za Polskę, dla Polski, by wdziali łachmany legjonowe i wyruszyli bodaj na rezerwę za tym, co Dnieprem chciał oznaczyć granice Polski na Wschodzie. Niestety! Lepiej było pozostać „w kraju“, by majątków swoich nie niszczyć krokami koni i należeć do tych, którzy , . . pozostali „doma“, choć się Ojczyzna krwawiła i piersią najbiednieiszych wspierała „dziadka“. A kiedy już nie tylko Polskę, ale całą Europę strach ogarnął przed nawałą bolszewicką, . . jeden Marszałek się nie uląkł i walnem zwycięstwem pod Warszawą przypieczętował niepodległość Ojczyzny w chwili, gdy świat cały już . . . . już widział Polskę u

stóp wroga. I kiedy każdy myslał jedynie o sobie, on jeden z ufającymi mu legjonami i żołnierzem polskim ani na chwilę nie zwątpił, nie pomyślał o sobie, ale o Polsce, dla Polski! A choć dziś już prawie wszyscy pierwsi legjoniści spoczywają w łonie matki-ziemi, to jest bardzo wielu tych legjonistów, co chociaż nie byli w polu, to do legjonistów zaliczać się muszą, bo w polu walczących popierali swą pracą i ofiarnością na tyłach. Tym oddał sprawiedliwość Marszałek.

Chodzi jeszcze o **agentury**. I temu zaprzeczyć nie można tak, jak i temu, że nawet dziś już w wolnej Ojczyźnie nie wielu jest takich, co wypełniają swe obowiązki dla obowiązków a nie dla zaszczytów i korzyści materjalnych. Prywodyry strajkami niszczą państwo; urzędnicy żądaią ciągle podwyższeń płac, ale o to nie dbają, by potrzeby życia codziennego taniały przez należyte pełnienie obowiązków kontroli i zamykanie lichwiarzy i ich obrońców; by szybko i na literze prawa oparta była sprawiedliwość; by nie przynależność partyjna, ale rozum i charakter osobnika decydowały o wartości i godności, do tego czy owego stanowiska, by pod osłoną nietykalności poselskiej i przynależności partyjnej, nie huliganowali nędzne jednostki na czci i majątku prawych obywateli; by sędziowie z osobistemi względami nie liczyli się przy wymiarze sprawiedliwości a wyrokowali jedynie po gruntownem opanowaniu sprawy, bo wtedy znikną rekursa i niezadowolenie obywateli.

Całość przemówienia Marszałka w Kaliszu jest dowodem **trwogi o przyszłość Polski i jej ukochania.** Dlatego mowa mogła popłynąć do narodu z trybuny premiera w Sejmie, z trybuny otoczonej całym rządem przy równoczesnem opublikowaniu jej po wszystkich zakątkach ziem polskich! Byłoby to prawdziwem orędziem królewskim, bo Polskę z sobkostwa i nie poszanowania ustaw nie partje, ale **jedynie Majestat królewski** otrzeźwić potrafi.

Polakom, co nic się nie nauczyli z upadku najpotężniejszego niegdyś w Europie państwa i półtora-wiekowej niewoli nie Sejmu do uchwalania demagogicznych a państwo niszczących ustaw potrzeba, ale potężnej władzy królewskiej, nie na magna-

tach, ale opartej na chcącym pracować i utrzymać swą niepodległość Narodzie. Za słowa prawdy nie rokosz budzić ale miłość siać, bo dziś Polska nie ma nad Marszałka tęższego człowieka! W państwie, w którym jenerałów się zamyka, w którym taki sobie Dr Klimecki niszczy bezkarnie cudzy majątek a prawomocne orzeczenia Ministerstwa nazywa omyłką i sprawieliwość przez 4 lata milczy — trza króla z potężnym berłem a nie miłościwego Pana.

CIENIOM KRÓLÓW POLSKICH.

Duch mój tak często błądzi na Wawelu,
Poprzez królewskie ślizga się komnaty!
Pomnij Polaku i Obywatelu,
Jak tu za królów bywało przed laty . . .
Gdzie huf w żelazo zakutych rycerzy?
Giermki, heroldy, królewscy dworzanie?
Wszyscy ufali, nie jeden dziś wierzy,
Że skoro Polska cudem zmartwychwstanie,
To nie kto inny będzie Jej hetmanił
Jak Król Jegomość, Pomazaniec Boży.
Pewno by wtedy brat brata nie ranił,
Podczas zawrotnych przekonań rozdroży.

Już dość spoczynku, Powstańcie KRÓLOWIE!
W podziemiach walną zwołajcie naradę,
Opuście Wasze kamienne wezgłowie!
Tak w jędnolitą złączeni gromadę,
Cienie potężnych Narodu Mocarzy,
Przed Tron Najwyższy zanięście błaganie,
Niechaj niezgoda więcej się nie żarzy
I nie przyszpiesza Ojczyzny konanie!
Na Jasnej Górze i tam w Ostrej Bramie,
KRÓLOWA POLSKA wstawi się za Wami,
Wezwijcie Naród: Przy ramieniu, ramię!

Zgodą, jednością, a nie stronnictwami,
Ojczyznę silną budować możecie.
Wrócą nam wtedy Jagiellonów czasy . . .
Swary, nienawiść, od siebie wyprzecie,
Gdy nam przestaną rządzić obce rasy.
Mocarne Duchy z Jadwigą na czele,
Z Tą, która Litwę złączyła z Koroną,
Z Wami niech naród w pokorze się ściele
I dzięki składa, że nam przywrócono,
Nie z innej ręki, tylko Wszechmocnego,
Ojczyznę-Matkę, po Której w żałobie,
Wiek cały łkali prawie dnia każdego,
Ojcowie nasi na jej żywym grobie.
Padnijmy wszyscy (a jest nas miljony),
Choralną prośbę wysłuchają nieba!
Wy Święci polscy nieście ją przed Trony!
Bo KRÓLA, Wodza i zgody nam trzeba!

10/2. 1927. Polka-Monarchistka.

Kim stoji Polska?
KRÓL STANISŁAW AUGUST
musi spocząć na Wawelu! Dlaczego?

By państwo było silne na zewnątrz, musi być tak skonsolidowane, by społeczeństwo było zadowolone, by czuło obowiązek służenia najszczytniejszej myśli, bo Ojczyźnie, nie za spodziewane zaszczyty i korzyści materjalne, ale dla niego samego. Tymczasem w społeczeństwie naszem wielu nie wie, co znaczy ofiara własnego interesu i przywileju na korzyść Ojczyzny i społeczeństwa tak, jak nie wiedzieli o tem za czasów STANISŁAWA AUGUSTA magnaci. **Spostrzegł** to STANISŁAW AUGUST i takie rzucił podwaliny pod oświatę narodową, że pozwoliła nam wytrwać w niewoli i odrodzić ducha narodowego a poczucie Ojczyzny przenieść z magnaterji, gdy go zatraciła, na szerokie warstwy społeczeństwa polskiego, na drobną szlachtę, inteligencję i lud pracujący. W tem tkwi zapoznana zasługa tego KRÓLA, że

kiedy nie miał dość siły, by powstrzymać magnatów od sprzedawania Ojczyzny, swoimi reformami na polu oświaty wydobył z narodu nowe warstwy i na nich włożył poczucie Ojczyzny i miłość wolności. Myśi Jego rozwinął **Asnyk** przez założenie Tow. Szkoły ludowej, które niosąc z oświatą miłość Ojczyzny do najbiedniejszych chat polskich; stworzyło tą inteligencję, która nieprzedawnione prawa do wolności wziąwszy na swoje barki, doprowadziła do zmartwychwstania z letargu Ojczyzny.

Dziś, dawniej uzurpowane sobie przez magnatów prawo do **własności** Polski, **przeszło legalnie na inteligencję**, która to stając na czele ludu pracującego, wytyka mu drogi codziennego życia i obrony państwa. Okazało się to przy tworzeniu strzelca i legjonów, których duszą byli znowu nie magnaci ale ta polska i dla Polski z reform STANISŁAWA AUGUSTA i rozwoju myśli Asnyka wyrosła **inteligencja,** bo oprócz X. Adama Czartoryskiego i X. Józefa Poniatowskiego, magnaterja przez cały półtora wiek niewoli, była tylko, za wyjątkiem drobnej szlachty, widzem, jako że nie było dla niej „interesu“, bo przeminęły bezpowrotnie czasy „wynagradzania“ hetmanów tysiącami hektarów ziemi za to, że pod ich buławą w obronie Ojczyzny, dla Oiczyzny, tysiące drobnej szlachty oddawało życie tak, jak dzisiaj oddaje je bezinteresownie inteligencja z ludem w szeregach sławnej naszej polskiej armji. Wszak to nie żadem magnat budził naród do walki o niepodległość, nie z krwi magnackiej wyrośli Kościuszko i Piłsudski, Mickiewicz, Głowacki, Sienkiewicz, Grottger, Pułaski, Asnyk, Bandurski, Matejko, Stasic, i wielu innych. wszak to biedny Słowacki a nie żaden syn hetmana zawołał:

Lecz, **zaklinam,** niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą **oświaty kaganiec —**
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei
Jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec! . . .

To też jako dowód wdzięczności z reform STANISŁAWA AUGUSTA powstałej nowej, prawdziwie po polsku myślącej inteligencji, **koniecznem** jest, by **KRÓL STANISŁAW AUGUST spoczął na** WAWELU. na ziemi swych ojców, bo choć nie potrafił utrzymać państwa przy agenturach, zdradach i sprzedają-

cych go magnatach, których jako zbyt możnych, nie mógł złamać, to przecież położył podwaliny pod Polskę nową, nie na magnatach, ale na z ludu wyrosłej inteligencji opartej. Nie czuje Warszawa wdzięczności za swój wspaniały rozwój, niech ją poczuje inteligencja za swe powstanie! A kiedy popioły STANISŁAWA AUGUSTA zdążać będą z północnych ziem szatana w podziemia Wawelu, czyż nie szlachetnem byłoby, by prochy **KRÓLA STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO** przez Gdańsk z południa wracały na Wawel, bo tam dla ich szczątków królewska siedziba.

Z Sekretarjatu Organizacji Monarchistycznej Województwa Krakowskiego. W dn. 14 lipca, 24 lipca tudzież 14 sierpnia b. r. odbyły się w Nowym Targu zebrania członków i sympatyków Organizacji Monarchistycznej KOŁA NOWOTARSKIEGO. Na wszystkich tych zebraniach rozwinął Sekretarjat szeroko myśl monarchistyczną, która znalazła się z gorącem uznaniem miejscowych obywateli. Zebranie zwłaszcza odbyte dnia 14 sierpnia jako Wiec monarchistyczny pod przewodnictwem vice-przesa Koła Nowotarskiego p. Jana P a t l a, było bardzo liczne. Referat na temat: MONARCHJA czy REPUBLIKA — POLSCE potrzeba KRÓLA, wygłosił z. prezesa Org. Mon. Woj. Krak. Dr M. Nartowski, którego przemówienie zaznaczyło głęboką znajomość obecnych stosonków społecznych i konieczność ich zmiany na drodze legalnej, znalazło ogólne uznanie i serdeczne podziękowanie. To też, jak nam donoszą, Org. Mon. ma od chwili wiecu bardzo wielu zwolenników na całem Podhalu, wśród nich najpoważniejszych obywateli.

Prenumerata 6 zł rocznie.

Wydawca: „ORGANIZACJA MONARCHISTYCZNA„ W- K
Redaktor naczelny i odp Karol Jordan.
P. K. O. 405.771 „TŁOCZNIA POLSKA" w Krakowie.